

## IV. FORMACJA LITURGICZNA

O. Stanisław Madeja CSSR

### *Miejsce Eucharystii w życiu Kościoła na podstawie encykliki Jana Pawła II „Ecclesia de Eucharistia”*

Encyklika *Ecclesia de Eucharistia* [= EdE], wydana w roku jubileuszowym, 25-lecia pontyfikatu Jana Pawła II, na Wielki Czwartek 2003 r., ukazuje miejsce i rolę Eucharystii w życiu Kościoła. Tym dokumentem Ojciec Święty podsumowuje jakby swój pontyfikat i swoje nauczanie na temat Eucharystii. Od początku swego pontyfikatu na Wielki Czwartek kierował do kapłanów list na temat Eucharystii. Obecnie czyni to przez encyklikę, a więc uroczyście, rozszerzając krąg adresatów o „wszystkich ludzi dobrej woli”. Jak przez 25 lat, podkreślał specyficzny wymiar Eucharystii w życiu i posłudze kapłanów, jak w roku 2000 cały Kościół zapraszał do kontemplacji Oblicza Chrystusa (por. *Novo millennio ineunte* = NMI), tak 25. rok pontyfikatu związał z kontemplacją Chrystusa w szkole Maryi (por. *Rosarium Virginis Mariae* = RVM), a w Wielki Czwartek jubileuszowego roku zaprosił cały Kościół do refleksji eucharystycznej i wezwał do dziękczynienia za dar Eucharystii i kapłaństwa. Ojciec Święty w encyklice zwraca uwagę na centralne miejsce Eucharystii w życiu Kościoła, i już w punkcie wyjścia zawarł cały program: „Kościół żyje dzięki Eucharystii”. Dzięki Niej Kościół żyje, karmi się Chlebem żywym, dlatego papież czuje się przynaglony, aby nakłaniać wszystkich do odnowionego jej przeżywania (por. EdE 7). W ten sposób uzasadnia swoją 14. encyklikę, podpisaną 17 IV 2003 r. w Wielki Czwartek.

Niewątpliwie encyklika posiada charakter doktrynalny. Papież odwołuje się bowiem do doktryny katolickiej na temat Eucharystii ogłaszanej uroczyście na soborach, do nauczania Kościoła, od czasów patrystycznych do dzisiaj, ale również odwołuje się do nauki Ojców Kościoła, doktorów i teologów. To odwołanie jest bardzo użyteczne ze względu na szerzące się tendencje w niektórych środowiskach kościelnych, które zaciemniają prawidłową wiarę i ograniczają nauczanie katolickie na temat Eucharystii.

Encyklika ma jednak nie tylko wymiar doktrynalny. Papież dzieli się w niej również osobistym doświadczeniem wiary: w obliczu tajemnicy eucharystycznej wyraża „uczucia wielkiego i wdzięcznego zdumienia”, które pragnie rozbudzić w całym Kościele. Już w liście NMI oraz w liście RVM zachęcał do kontemplacji Oblicza Chrystusa. Zaproponował ją nawet jako program dla Kościoła na początku trzeciego tysiąclecia. Obecnie w encyklice *Ecclesia de Eucharistia* zachęca do kontemplacji tajemnicy eucharystycznej, która jest równocześnie tajemnicą światła. W ten sposób Jan Paweł II wkracza na teren mistagogii, czyli umiejętności rozpoznania obecności Chrystusa w żywym sakramencie Jego Ciała i Krwi. Kościół przecież żyje dzięki Eucharystii, ta prawda powraca ciągle, gdyż stanowi istotę tajemnicy Kościoła. Eucharystia wyznacza rytm każdego dnia w Kościele i wypełnia go nadzieją. W niej zawiera się całe dobro duchowe Kościoła, czyli sam Chrystus – nasza Pascha. Dłate-

go – mówi Papież – Sobór Watykański II nazwał ją „źródłem i szczytem całego życia chrześcijańskiego” (KK 11).

## **Część pierwsza Prezentacja encykliki**

### I

Encyklika posiada 6 rozdziałów, poprzedzonych wprowadzeniem i zwieńczonych zakończeniem. Pierwszy rozdział zatytułowany jest „Tajemnica wiary”. Papież przypomina w nim, że Eucharystia jest nie tylko pełnym wiary wspomnieniem, ale sakramentalnym uobecnieniem Ofiary krzyżowej. Gdy Kościół sprawuje Eucharystię, pamiątkę śmierci i zmartwychwstania Chrystusa, to centralne wydarzenie zbawienia staje się rzeczywiście obecne, a każdy wierny może w nim uczestniczyć i korzystać z jego niewyczerpanych owoców. W ten sposób Jan Paweł II podkreśla ofiarniczy charakter Eucharystii: „Msza święta jest równocześnie i nierozdzielnie pamiątką ofiarną, w której przedłuża się ofiara Krzyża i świętą ucztą Komunii w Ciele i Krwi Pana” (EdE 12). Chodzi tutaj o ofiarę w pełnym sensie, a nie tylko ogólnym, jakby jedynie chodziło o darowanie się Chrystusa jako pokarm duchowy dla wiernych, dar Jego miłości i posłuszeństwa jest bowiem przede wszystkim darem dla Jego Ojca (por. EdE 13).

To sakramentalne uobecnienie Ofiary Chrystusa, obejmujące również Jego zmartwychwstanie, zakłada specyficzną obecność. Papież odwołuje się tutaj do nauki Soboru Trydenckiego: „Przez konsekrację chleba i wina dokonuje się przemiana całej substancji chleba w substancję Ciała Chrystusa, i całej substancji wina w substancję Jego Krwi. Tę przemianę trafnie i właściwie nazwał Kościół przeistoczeniem”. To jest misterium, które może być przyjęte tylko wiarą. Tajemnica ta przerasta nasze myśli. Wobec tej tajemnicy rozum ludzki doświadcza swojej ograniczoności. Każde tłumaczenie teologiczne, które chce być zgodne z wiarą katolicką, musi przyjąć, że po przeistoczeniu, w obiektywnej rzeczywistości, niezależnie od naszego ducha, chleb i wino przestały istnieć, stały się bowiem czcigodnym Ciałem i Krwią Chrystusa, pod sakramentalnymi postaciami chleba i wina (por. EdE 15).

Następnie Papież mówi o skuteczności ofiary, która urzeczywistnia się wtedy, kiedy w Komunii przyjmujemy Ciało i Krew Pana. Ofiara eucharystyczna sama z siebie jest skierowana ku wewnętrznemu zjednoczeniu nas z Chrystusem przez Komunię. Dlatego Eucharystia jest prawdziwą ucztą, na której Chrystus ofiaruje siebie jako pokarm, ale przekazuje nam również swego Ducha (por. EdE 16-17). Jest ona wreszcie zadatkiem przyszłej chwały (por. EdE 18) oraz wyraża komunie ze świętymi w niebie (por. EdE 19). Konsekwencją wpisania Eucharystii w eschatologię jest troska o doczesność, którą zaciemnia wiele problemów: pokój, sprawiedliwość i solidarność, obrona życia ludzkiego, sprzeczności zglobalizowanego świata (por. EdE 20).

### II

W drugim rozdziale „Eucharystia buduje Kościół” Jan Paweł II podkreśla, że Ofiara eucharystyczna jest w centrum wzrastania Kościoła. Z Eucharystii rodzi się i wzrasta Kościół, jako Nowa Wspólnota Mesjańska, przypieczętowana Krwią Chrystusa. Podobnie jak przymierze na Synaju przypieczętowane było ofiarą i pokropieniem krwią (Wj 24,8), podobnie gesty i słowa Jezusa podczas Ostatniej Wieczerzy

kładły fundamenty ludu Nowego Przymierza. Apostołowie zgromadzeni na Ostatniej Wieczerzy przy Chrystusie „stali się załączkami nowego Izraela, a równocześnie początkiem świętej hierarchii”(DM 5). Ofiarując im swoje Ciało i Krew, Chrystus wprowadził ich w tajemniczy sposób w Ofiarę, w której wkrótce na Kalwarii miał złożyć samego siebie (por. EdE 21).

Włączenie w Chrystusa, jakie dokonuje się na chrzcie świętym, przez uczestnictwo w Ofierze eucharystycznej odnawia się i nieustannie umacnia przede wszystkim, gdy jest to uczestnictwo pełne, przez udział w Komunii sakramentalnej. Wówczas nie tylko każdy z nas przyjmuje Chrystusa, lecz Chrystus przyjmuje każdego z nas, zacieśniając więzy przyjaźni z nami (por. J 15,14; J 6,57). W Komunii eucharystycznej urzeczywistnia się wewnętrzne zamieszkiwanie Chrystusa i ucznia (por. J 15,4). Lud Nowego Przymierza jednocząc się z Chrystusem, nie zamyka się w sobie, ale staje się sakramentem dla całego rodzaju ludzkiego (por. KK 1), znakiem i narzędziem zbawienia dokonanego przez Chrystusa, dla odkupienia wszystkich (por. tamże). Z Eucharystii czerpie więc lud Boży moc do wypełnienia swojej misji, a Eucharystia jest źródłem i szczytem całej ewangelizacji (por. EdE 22). Komunia eucharystyczna jest darem Syna i Ducha Świętego dla budowania jedności Kościoła (por. EdE 23-24).

W tym miejscu mówi Papież o kulcie Eucharystii poza Mszą świętą, który ma nieocenioną wartość w życiu Kościoła. Kult ten jest ściśle związany ze sprawowaniem Ofiary eucharystycznej, z niej się wywodzi i jej służy, przedłużając i mnożąc owoce komunii z Ciałem i Krwią Pana (por. EdE 25). Do tego stwierdzenia papież dodaje swoje osobiste doświadczenie: „Pięknie jest zatrzymać się z Nim i jak umiłowany uczeń oprzeć głowę na Jego piersi, poczuć dotknięcie nieskończoną miłością Jego Serca. Jeżeli chrześcijaństwo ma się wyróżniać w naszych czasach przede wszystkim «sztuką modlitwy», jak nie odczuwać odnowionej potrzeby dłuższego zatrzymania się przed Chrystusem, obecnym w Najświętszym Sakramencie na duchowej rozmowie, na cichej adoracji w postawie pełnej miłości? Ileż to razy, moi drodzy Bracia i Siostry, przeżywałem to doświadczenie i otrzymałem dzięki niemu siłę, pociechę i wsparcie!” (EdE 25).

Te słowa wyrażają szczególnie, osobisty charakter tej encykliki. Świadczą o tym, że encyklika jest nie tylko dokumentem doktrynalnym, ale ma charakter świadectwa, wyraża bowiem wiarę i miłość Papieża względem Eucharystii oraz osobiste zaangażowanie w praktykę adoracji eucharystycznej, za przykładem świętych, jak np. św. Alfons Maria de Liguori, dla którego adoracja Jezusa sakramentalnego była pierwsza po sakramentach, najbardziej miła Bogu i najbardziej pożyteczna dla nas. Z tego względu Papież zachęca pasterzy Kościoła, aby również przez własne świadectwo zachęcali do kultu eucharystycznego podczas wystawienia Najświętszego Sakramentu.

### III

Trzeci rozdział, zatytułowany „Apostolski charakter Eucharystii i Kościoła”, rozpoczyna się wyjaśnieniem pojęcia „apostolski”, w nawiązaniu do *Katechizmu Kościoła katolickiego*, nr 857. Papież wskazuje na potrójne znaczenie tego wyrażenia:

– Kościół apostolski, tzn. oparty na fundamencie Apostołów, wybranych i posłanych przez samego Chrystusa. Kościół sprawując Eucharystię, zachowuje również ciągłość działania Apostołów;

– Kościół apostołowski z pomocą Ducha Świętego zachowuje i przekazuje nauczanie, dobry depozyt i zdrowe zasady usłyszane od Apostołów. Eucharystia jest apostołowska, bo sprawowana zgodnie z wiarą apostołów;

– Kościół apostołowski, tzn. nauczany, uświęcany i prowadzony przez Apostołów, dzięki tym, którzy są ich następcami w misji pasterskiej, czyli dzięki sukcesji apostołowskiej (por. EdE 27-28). Sukcesja ta jest absolutnie konieczna Kościołowi a kapłan „in persona Christi” sprawuje Eucharystię na mocy święceń, czyli nie tylko w imieniu czy zastępstwie Chrystusa, ale w sakramentalnym utożsamieniu się z prawdziwym i wiecznym Kapłanem. Eucharystia przez nich sprawowana jest więc darem, który przewyższa zdecydowanie władzę zgromadzenia. Ono samo z siebie nie jest w stanie ustanowić sobie kapłana.

Dlatego zgromadzenie wiernych absolutnie potrzebuje kapłana z mocą święceń, aby wspólnota mogła być rzeczywiście eucharystyczna. Kapłan jest dla niej darem, który otrzymuje dzięki sukcesji biskupiej, pochodzącej od Apostołów. To biskup za sprawą sakramentu święceń ustanawia nowego kapłana, udzielając mu władzy konsekracji Eucharystii, jak tego nauczał Sobór Laterański IV (por. EdE 29). Chociaż we wspólnotach kościelnych odłączonych od Kościoła katolickiego, głównie przez brak sakramentu kapłaństwa, nie jest zachowana autentyczna i cała istota eucharystycznego Misterium, „wierni katolicy, szanując przekonania religijne naszych braci odłączonych, winni powstrzymać się od uczestnictwa w Komunii rozdzielanej podczas ich celebracji, ażeby nie czynić wiarygodną dwuznaczności dotyczącej natury Eucharystii i w konsekwencji nie zaniedbać obowiązku jasnego świadectwa o prawdzie” (EdE 30) i nie opóźniać zapoczątkowanego procesu, zmierzającego ku pełnej i widzialnej jedności (por. tamże).

Podobnie nie można też myśleć o zastąpieniu Mszy św. niedzielnej ekumenicznymi celebracjami słowa Bożego lub spotkaniami modlitewnymi razem z chrześcijanami należącymi do wspomnianych wspólnot kościelnych, czy też uczestnictwem w ich służbie liturgicznej. Takie celebracje i spotkania, chociaż godne pochwały w określonych okolicznościach, nie mogą zastąpić upragnionej jedności eucharystycznej (por. tamże). Chociaż władza konsekrowania została powierzona biskupom i prezbiterom to jednak dar ten obfituje na korzyść wszystkich (por. tamże).

Jan Paweł II podkreśla wreszcie, że Eucharystia jest główną i centralną racją bytu sakramentu kapłaństwa. Jasne staje się zatem, jak bardzo ważne jest dla życia duchowego kapłana, ale również Kościoła i świata, żeby stosował zalecenia soborowe dotyczące codziennej celebracji Eucharystii, która jest zawsze czynnością Chrystusa i Kościoła, nawet jeżeli wierni nie mogliby być przy tym obecni (por. KPK kan. 904). W ten sposób kapłan może przewyciężyć wszelkie rozpraszające napięcia, znajdując w ofierze eucharystycznej prawdziwe centrum swojego życia i posługi oraz duchową moc potrzebną do stawienia czoła różnorodnym zadaniom pasterskim. Jego dni staną się wtedy prawdziwie eucharystyczne (por. EdE 31). Parafia bez kapłana to rzecz bardzo bolesna i daleka od normalności (por. EdE 32). Celebracje bez niego to rzecz prowizoryczna. Wspólnoty chrześcijańskiej nie zbuduje się bez Eucharystii (por. EdE 33).

## IV

Czwarty rozdział mówi o Eucharystii i komunii kościelnej. Tylko w kontekście komunii – zarówno w wymiarze niewidzialnym, który w Chrystusie jednoczy nas za sprawą Ducha Świętego z Ojcem i między nami, jak też w wymiarze widzialnym, obejmującym komunie w zakresie nauczania Apostołów, sakramentów i porządku hierarchicznego – istnieje prawowita celebracja eucharystyczna i prawdziwe w niej uczestnictwo. Komunia niewidzialna zakłada życie w łasce oraz praktykowanie cnót wiary, nadziei i miłości. Jeśli więc ktoś jest świadomy grzechu ciężkiego, przed przyjęciem Komunii powinien przystąpić do sakramentu pojednania (por. KKK 1385; KPK 916). Papież pragnie przypomnieć, że obowiązuje i zawsze będzie miała moc prawną w Kościele norma, jaką określił Sobór Trydencki, że w celu godnego przyjęcia Eucharystii ci, którzy są świadomi ciężkiego grzechu, jakkolwiek sądziliby, że za niego żałują, o ile mogą mieć spowiednika, powinni najpierw odbyć sakramentalną spowiedź (por. EdE 36). Oceny stanu łaski dokonuje sam chrześcijanin, gdyż dotyczy ona sumienia. W przypadkach szczególnych, na forum zewnętrznym, w sytuacji jawnego braku dyspozycji moralnej Kościół winien stosować normę KPK kan. 915, mówiącą o możliwości niedopuszczania do Komunii eucharystycznej tych, którzy trwają z uporem w jawnym grzechu ciężkim (por. EdE 37). Komunia eucharystyczna wymaga również komunii z biskupem i papieżem (por. EdE 38).

Mówiąc o Mszy niedzielnej, Papież przypomina, że uczestnictwo w niej dla wiernych jest obowiązkiem, pod warunkiem, że nie mają jakiejś poważnej przeszkody. Zgodnie z listem apostolskim *Dies Domini* na pasterzach zaś ciąży obowiązek umożliwienia spełnienia przykazania (por. EdE 41). Jedność Kościoła, którą Eucharystia urzeczywistnia domaga się pełnej komunii w zakresie wyznania wiary, sakramentów i władzy kościelnej. Nie jest więc możliwe koncelebrowanie tej samej liturgii eucharystycznej, dopóki nie będzie na nowo przywrócona w pełni ta więź. Tego rodzaju celebrowanie byłoby wręcz przeszkodą do osiągnięcia pełnej komunii (por. EdE 44).

## V

Piąty rozdział mówi o pięknie celebrowania eucharystycznej. Papież wypowiada tutaj słowa pełne troski na temat nadużyć, które wystąpiły w ciągu posoborowej reformy liturgicznej. Ich źródłem było źle pojmowane poczucie kreatywności i przystosowania oraz swoista reakcja na „formalizm” przedpoborowych przepisów. Przejawy samowoli w tej dziedzinie są dla wielu przyczyną cierpienia i dlatego Papież apeluje, aby liturgiczne normy sprawowania Eucharystii były zachowywane wierne. Oznajmia również, że poprosił o przygotowanie szczegółowego dokumentu o charakterze prawnym. Został on wydany przez Kongregację ds. Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów pt. *Redemptionis Sacramentum*, w formie instrukcji o tym, co należy zachowywać, a czego unikać w związku z Najświętszą Eucharystią, w dniu 25 marca 2004 r.

## VI

Szósty rozdział poświęcony jest Maryi, Niewieście Eucharystii. Stanowi on uwieńczenie nauczania Pawła VI i Jana Pawła II o misji Matki Jezusa w odniesieniu do Kościoła sprawującego Eucharystię. Jan Paweł II nawiązuje w nim ponownie do

listu *Rosarium Virginis Mariae*, który jest zaproszeniem Kościoła do kontemplacji Oblicza Chrystusa oczami Maryi i wydobywa z „milczenia Ewangelii” na Jej temat, nowe treści. W całym życiu Maryi upatruje Papież postawę otwartą na Misterium Eucharystii

W zakończeniu Jan Paweł II daje znowu osobiste świadectwo wiary w Najświętszą Eucharystię: „Oto skarb Kościoła, serce świata, zadatek celu, do którego każdy człowiek, nawet nieświadomie podąża” (EdE 59). W pokornym znaku chleba i wina Chrystus wędruje razem z nami, jako nasza moc i nasz wiatyk, i czyni nas świadkami nadziei dla wszystkich (por. EdE 62).

## **Część druga**

Po przybliżeniu problematyki poszczególnych rozdziałów zatrzymamy się nad pięcioma zagadnieniami natury teologiczno-pastoralnej. Wśród nich: 1. Wieczernik a Kalwaria, 2. Eucharystia ofiarą i ucztą, 3. Adoracja eucharystyczna, 4. Uczestnictwo czy koncelebracja Eucharystii, 5. Eucharystia i życie.

Zagadnienia te przypominają z jednej strony „wielkie światło” reformy liturgicznej, które są dostrzegalne, zdradzają jednak również obszary cienia okrywające Eucharystię, które Papież zamierza rozjaśnić. Wśród tych ostatnich wymienia on: nadużycia w sposobie celebracji, sygnalizuje brak wymiaru ofiarniczego Eucharystii, ubolewa nad zanikiem adoracji eucharystycznej, niewystarczającą uwagę poświęcaną kapłaństwu urzędowemu oraz brak jasności niektórych inicjatyw ekumenicznych.

### **1. Wieczernik a Kalwaria**

#### **Wieczernik „otwiera” na Kalwarię**

Cień, który zalega dziś nad Eucharystią, to tendencja do ogołocenia jej z wymiaru ofiarniczego, jakby nie wykraczała ona poza sens i znaczenie zwykłego braterskiego spotkania (por. EdE 7). Problem jest ważny i wymaga uważnego rozpatrzenia.

Jest jasne, że Ostatnia Wieczerza nie jest tylko wstępną zapowiedzią śmierci i zmartwychwstania Pana. Ona bowiem całym „ciężarem teologicznym” dąży w stronę wydarzenia na Kalwarii. Same słowa ustanowienia uzyskują swoją przestrzeń i głębię dopiero wtedy, gdy odniesiemy je do wydarzeń na Kalwarii. Jezus wypowiadając słowa: „To jest Ciało moje...”, „to jest Krew moja...”, ustanawia relację wspólnoty, czyli wewnętrznej łączności między znakiem chleba i kielicha a wydarzeniem Jego śmierci i zmartwychwstania. Za pośrednictwem znaku chleba i kielicha – zanim został wydany – qui pridie quam pateretur – Jezus zapowiada i spełnia misterium swej zbawczej śmierci.

Ustanawiając Eucharystię i uczestnicząc w niej jako pierwszy, Jezus wchodzi we wspólnotę z własną śmiercią – zmartwychwstaniem w znaku chleba i kielicha. Wypowiadając słowa ustanowienia, chociaż ciałem znajduje się w Wieczerniku, to w sposób mistyczny, tzn. w skuteczności profetycznego znaku, zanurzył się już w wody śmierci Kalwarii i wynurzył z wód życia pustego Grobu. Wspólnota Wieczernika biorąc udział w tym łamaniu chleba i po raz pierwszy pijąc z kielicha, została już pogrzebana w śmierci Chrystusa i powstała z martwych w Jego zmartwychwstaniu do służby wobec innych. Ostatnia Wieczerza „całym swym ciężarem teologicznym” jest

więc również ukierunkowana na najbliższą przyszłość, którą profetycznie zapowiada i zbawczo spełnia.

Równolegle do tej najbliższej przyszłości zarysowuje się również przyszłość bardziej odległa, która odnosi się do wspólnoty przyszłych pokoleń, czyli Kościoła. Jak ważne jest stwierdzenie, że Wieczernik „otwiera się” na wydarzenie Kalwarii, tak również istotne jest uznanie, że ten sam Wieczernik „otwiera nas”, tzn. Kościół, którym jesteśmy, na wydarzenie Kalwarii. Wynika to ze słów, które słyszymy jako nakaz Pana: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Parafrazując te słowa, możemy je pojmować jako żywy głos Pana, który mówi do nas: Powtarzajcie w formie rytu znak chleba i kielicha, który wam dałem w wigilię mej męki. Spożywajcie ten chleb i pijcie z tego kielicha, a to złączy was we wspólnotę z moim Ciałem, które ma zostać wydane i z moją Krwią, która ma zostać przelana jutro na Kalwarii.

Ta egzegeza liturgiczna nakazu Chrystusa znajduje potwierdzenie w komentarzu św. Pawła Apostoła, który po przekazaniu wspólnocie korynckiej tego, co otrzymał od Pana, dodaje: „Ilekcioć bowiem spozywacie ten chleb i pijecie kielich, śmierć Pana głosicie, aż przyjdzie (1 Kor 11,26). Głoszenie śmierci Pana oznacza jednocześnie oznajmianie Jego zmartwychwstania, jak wspominają to wszystkie modlitwy eucharystyczne.

Jeśliby bowiem Chrystus nie ustanowił Eucharystii, wydarzenie Jego śmierci i zmartwychwstania pozostałoby zawarte we współrzędnych czasowo-przestrzennych, które określają Jego ziemskie życie. Tym samym Kościół nie miałby możliwości zanurzyć się w to wydarzenie zbawcze. Tak więc sprawowanie Eucharystii jest naszym sposobem powrotu do wydarzenia zbawczej męki – śmierci – zmartwychwstania Chrystusa. Celebracja eucharystyczna jest w najwyższym stopniu i w każdym czasie naszą Kalwarią i naszą Paschą. Przez chrzest zostaliśmy zanurzeni raz na zawsze w śmierci – zmartwychwstaniu Pana. Nie oznacza to jednak, że już staliśmy się doskonali, gubimy się jeszcze w drodze, ulegamy grzechowi, dlatego nasz powrót na Kalwarię jest teologicznie uzasadniony.

Wiemy, że niemożliwy jest powrót w ciele na Golgotę ani do pustego Grobu w poranek wielkanocny. Niemożliwe jest również oczekiwanie, by Jezus został ponownie zanurzony w morze męki. Jednak sprawowanie Eucharystii jest naszym pójściem na Kalwarię i do pustego Grobu, nie w ciele, ale w formie pamiątki, czyli za pośrednictwem rytualnego znaku chleba i kielicha, za pośrednictwem działania sakramentalnego, a więc w sposób całkowicie realny. Wieczernik nie tylko „otwiera się” na Kalwarię, ale Wieczernik „otwiera nas” na Kalwarię.

## 2. Eucharystia ofiarą i ucztą

Dla podkreślenia tożsamości istotowej naszych Mszy z wydarzeniem na Kalwarii, encyklika dwukrotnie mówi o uobecnieniu sakramentalnym (por. EdE 11, 15). „*Repraesentatio*” jest terminem technicznym Soboru Trydenckiego, który stosuje je łącznie z pojęciem „pamiątka” „*memoria*” i z pojęciem „skuteczność zbawcza” „*salutaris virtus*”. „*Repraesentatio*” wyraża więc dynamiczne odniesienie do wiecznej obecności ofiary, złożonej raz na ołtarzu krzyża (por. Hbr 10, 12-14), ale również odniesienie do egzystencjalnej obecności Kościoła wobec ofiary Chrystusa. Za pośrednictwem pojęcia „*repraesentatio*” sobór wyraża dwa odcienie tej samej rzeczywi-

stości. Utrzymując, że Msza św. jest uobecnieniem sakramentalnym ofiary krzyża dla nas, daje również do zrozumienia, że ta ofiara pamiętki eucharystycznej jest naszym uobecnieniem wobec wydarzenia zbawczej śmierci i zmartwychwstania Chrystusa.

Z jednej strony sobór stwierdza, że Pan Jezus ustanowił sakrament swego Ciała i Krwi, aby pozostawić Kościołowi ofiarę widzialną, uobecniającą krwawą ofiarę, mającą się raz dokonać na krzyżu (por. DS 1740). Stwierdza również, że Chrystus ustanowił Nową Paschę po to, by Go Kościół pod widzialnymi znakami składał w ofierze, na pamiętkę mającego nastąpić przejścia z tego świata do Ojca, kiedy to nas odkupił przelaniem krwi, uwolnił spod panowania ciemności i przeniósł do swego królestwa (por. DS 1741). O ile czasownik „*immolare*” ma związek z wymiarem ofiarniczym, to rzeczownik „*memoria*” ma wymiar dynamiczno-sakramentalny, odnoszący wspólnotę sprawującą obrzęd do przyjęcia skuteczności zbawczej. Niestety, pojęcie „uobecnienia” w wymiarze ofiary, w katechezie potrydenckiej uległo zawężeniu. Po soborze opisywano mszę jako „powtórne uobecnienie” albo jeszcze gorzej, jako „odnowienie ofiary krzyża”. Zaś pojęcie „uobecnienia” w wymiarze pamiętki oznacza odniesienie naszych działań sakramentalnych do jedynej ofiary Chrystusa. To my, za pośrednictwem dynamiki sakramentalnej, poruszamy się, aby dojść do zbawczo uobecnionego wydarzenia. „*Stat crux, dum volvitur orbis*”, mówi maksyma kartuzów. Wydarzenie Kalwarii i pustego Grobu nie jest w ruchu. To my dążymy do niego.

Sprawować Eucharystię oznacza jednoczyć się z Żyjącym, który daje nam siebie w znaku Ciała, mającego się wydać za nas na śmierć. W ten sposób stajemy w obecności zbawczej i jedynie skutecznej ofiary. Z teologicznego punktu widzenia, to my jesteśmy w ruchu. Tę prawdę obrazuje Jan Paweł II w encyklice za pomocą dwóch obrazów: mówi on o „oczach duszy” i „wchodzeniu w godzinę Jezusa”.

„Gdy [łamiemy chleb] podczas sprawowania Eucharystii, mamy przed oczyma duszy misterium paschalne: to, co wydarzyło się w wieczór Wielkiego Czwartku, podczas Ostatniej Wieczerzy i po niej” (EdE 3). I nieco dalej:

„Kiedy sprawujemy Eucharystię w Jerozolimie, w tym miejscu, gdzie był grób Chrystusa, wracamy jak gdyby w sposób namacalny do tej Jego «godziny» – godziny krzyża i uwielbienia. Do tego miejsca i do tej godziny przenosi się duchowo każdy kapłan, który celebrowa Mszę św., razem ze wspólnotą chrześcijan, która w niej uczestniczy” (EdE 4).

„Oczy duszy” i „wchodzenie w godzinę Jezusa” prowadzi nas na Kalwarię, abyśmy zanurzyli się kolejny raz w śmierć Pana, abyśmy przed Jego grobem zmartwychwstali do nowego istnienia z Nim. To jest możliwe, bo każda msza jest w pełni wydarzeniem Kalwarii, oślepiającym nas blaskiem poranka Paschy. Za każdym razem sprawujemy bowiem pamiętkę ofiary (por EdE 12). Dlatego powinniśmy mieć coraz bardziej płomienne spojrzenie oczu naszej duszy oraz bardziej intensywny ruch naszych stóp wiary, by rzeczywiście uczestniczyć w tamtym pierwszym triduum paschalnym.

W ten sposób Papież podkreśla wymiar ofiarniczy Eucharystii, chociaż wymiar uczyty jest również istotny. Nadrzędny pozostaje jednak wymiar ofiarniczy. Urzeczywistnia się on za pośrednictwem znaków ucztowania, które Jezus – wieczorem, tamtego Wielkiego Czwartku – zapragnął zostawić swemu Kościołowi.



### 3. Adoracja eucharystyczna

Innym cieniem, zalegającym nad Eucharystią, który uchybia sakramentowi sakramentów, jest fakt, że istnieją miejsca, w których zauważa się prawie całkowity zanik praktyki adoracji eucharystycznej (por. EdE 10).

Dlatego też, komentując słowa Papieża, zatrzymamy się nad obowiązkiem starannego zachowania całego zespołu znaków i gestów, które odziedziczyliśmy z praktyki drugiego tysiąclecia chrześcijaństwa na Zachodzie. Chodzi o procesje, wystawienia i adoracje Najświętszego Sakramentu. Z historycznego punktu widzenia jest jasne, że obrzędy te zrodziły się z przesadnego uhistorycznienia konsekracji sakramentalnej, jednak prawdą jest również, że odgrywają one niezwykle rolę we wzroście wiary w tajemnicę obecności eucharystycznej.

Z pewnością obecność eucharystyczna w tabernakulum jest dynamiczna, tzn. ukierunkowana na przyjęcie Ciała Chrystusa jako Wiatyku, czy też w formie Komunii poza Mszą św. Jednak my sami w określonych momentach pragniemy, aby stanąć przed Najświętszym Sakramentem w postawie statyczno-adoracyjnej, czy też statyczno-kontemplacyjnej. Taka postawa jest bowiem pomocna do wzrostu naszej wiary w pojmowaniu wielkości tego daru. Dlatego ograniczanie czy wręcz rezygnacja z tych form adoracji jawi się jako wielka szkoda, a nawet jako nadużycie. Istnieje wiele przekonujących dowodów na to, że jeśli duszpasterze byłiby w stanie dokonać odważnego kroku w tym kierunku, decydując się na ograniczenie liczby Mszy a pobudzając pobożność eucharystyczną przez dobrze przygotowane nabożeństwa, to zyskałyby na tym nie tylko celebracje eucharystyczne, ale i wiara ludu chrześcijańskiego. Popierając jednak wszelkie akty pobożności eucharystycznej, należy równocześnie przypominać wiernym, że pozostają one w nieustannej relacji do celebracji Eucharystii oraz nieodwołalnie prowadzą do niej. Tabernakulum rodzi się z ołtarza i pozostaje z nim w nierozzerwalnym związku, a nie jest elementem liturgicznym samym w sobie.

Troska o wzrost wiary w obecność eucharystyczną bezpośrednio prowadzi do pedagogii aktów zewnętrznych, koniecznych do odpowiedniego przyjmowania Komunii św. podczas celebracji eucharystycznej. Wydaje się to nieodzowne dzisiaj, gdy wiernym daje się na nowo możliwość przyjmowania Komunii na rękę. Czynił to biskup Cyryl Jerozolimski, który zwracał się do nowo ochrzczonych słowami: „Nie wyciągaj przy tym płasko ręki i nie rozłączaj palców. Podstaw dłoń lewą pod prawą niby tron, gdyż masz przyjąć Króla. Do wklęsłej ręki przyjmij Ciało Chrystusa i powiedz „Amen”. Uświęć też ostrożnie oczy swoje przez zetknięcie ich ze świętym Ciałem, bacząc, byś zeń nic nie uronił. To bowiem, co by spadło na ziemię, byłoby utratą jakby części twoich członków. Bo czyż nie niósłbyś złotych ziarenek z największą uwagą, by ci żadne nie zginęło i byś nie poniósł szkody? Tym bardziej zatem winieś uważać, żebyś nawet okruszyny nie zgubił z tego, co jest o wiele droższe od złota i innych szlachetnych kamieni”.

Mistagogia Cyryla jest tutaj niezwykle aktualna. Objawia się niczym wspinała katecheza „trydencka” na temat obecności realnej, a także na temat czci oddawanej cząstkom eucharystycznym. Zaproszenie do uświęcenia naszych oczu, czyli do utkwienia wzroku w sakramentalnym Ciele Chrystusa, które mamy otrzymać na nasza dłoń, gotową do przyjęcia na wzór królewskiego tronu, oraz kolejny obraz ziare-

nek złota, mogą dzisiaj w wymiarze pastoralnym spotkać się z dużym odzewem wiernych.

#### 4. Uczestnictwo czy koncelebracja Eucharystii

Podczas Eucharystii powinna ujawnić się współpraca wszystkich zgromadzonych. Mimo nieodzownego rozróżniania ról nikt nie powinien uważać się za widza, bo wszyscy są częścią jednej całości. Niestety, z biegiem wieków, za przyczyną złożonych okoliczności, we wspólnotach eucharystycznych zanikło przekonanie bycia stroną aktywną w liturgii. Stąd mamy dziś typowe powiedzenia w stylu: „Idę wysłuchać Mszy” czy też im podobne. Wraz z soborową reformą liturgiczną wierni na szczęście odzyskują świadomość swej roli w liturgii. Obecnie mówi się o uczestniczeniu we Mszy św. Można jednak zadać pytanie: Czy pojęcie uczestnictwa jest wystarczające, czy też możliwe jest mówienie o czymś więcej? Przecież nasze zaangażowanie w celebrowanie Eucharystii opiera się na nakazie Pana: „To czyńcie na moją pamiątkę”. Do kogo jednak Jezus kieruje te słowa, wypowiedziane w momencie ustanowienia?

Z pewnością nakaz powtórzenia był skierowany do Apostołów oraz ich następców (por. DS 1740). Apostołowie są tutaj jednak pojmowani w sposób inkluzywny, a nie ekskluzywny; nakaz powtórzenia był skierowany do całego Kościoła wszystkich pokoleń. Potwierdzeniem tego jest tutaj anamneza liturgiczna, która posługuje się czasownikami w liczbie mnogiej: „*memores*”, „*offerimus*”. Kapłaństwo jest tutaj podmiotem inkluzywnym, wyrażonego „*offerimus*”. Ostatecznym i pełnoprawnym podmiotem „*offerimus*” pozostaje jednak ta część Kościoła wszystkich pokoleń, którą jest konkretne zgromadzenie liturgiczne. To na, przez ręce kapłanów urzędowych, „ofiaruje Chleb święty życia wiecznego i kielich wiekuistego zbawienia” (por. I Modlitwa eucharystyczna: „my, słudzy Twoi, oraz lud Twój święty”).

Należy jednak strzec się skrajności w pojmowaniu kapłaństwa wiernych. O ile w przeszłości powszechna mentalność wpływała negatywnie na świadomość kapłaństwa wiernych, o tyle obecna sytuacja wymaga czujności, aby nie popaść w drugą skrajność, czyli w przesadne osłabienie roli kapłaństwa urzędowego. Tę kwestię omawia Papież w numerach 28-29.

Przyjmując te założenia i wsłuchując się w słowa modlitwy Kościoła, który mówi: „*gratias agamus, offerimus, et petimus*”, winniśmy wezwać wiernych do niezadowolenia się zwrotem „uczestniczyć we Mszy św.”, lecz osławiania ich z czasownikiem „celebrować”. Nawet jeśli czasownik ten w przyjętej terminologii zastrzeżony jest dla kapłanów urzędowych, to jednak możliwe jest na płaszczyźnie teologicznej, aby wierni mogli – przynajmniej w sercu – powiedzieć: idziemy koncelebrować mszę św. razem z naszym kapłanem. On czyni to na mocy kapłaństwa urzędowego, my zaś na mocy kapłaństwa chrzcielnego. W ten sposób uczestnictwo wiernych we Mszy św. nabędzie z pewnością pełniejszego wymiaru. Gdy kapłan modli się przy ołtarzu, wówczas wierni lepiej pojmą wypowiedziane przez niego modlitwy, przyjmą je w sposób bardziej osobisty i głęboki.

## 5. Eucharystia i życie

Chociaż Jan Ewangelista nie mówi o ustanowieniu Eucharystii, to jednak w szóstym rozdziale daje cenną refleksję na temat chleba życia. Również w opowiadaniu o umyciu nóg (por. 13,1-5) zaprasza do przedłużenia w naszą codzienność zobowiązań wynikających z wiary w Eucharystię. Z tekstu św. Justyna wiemy, że we wspólnocie chrześcijańskiej pierwszych wieków sprawowanie Eucharystii prowadziło do troskliwej opieki nad sierotami, wdowami, chorymi, albo z innej przyczyny cierpiącymi niedostatek, nad więźniami, obcymi gośćmi, jednym słowem...nad wszystkimi, co są w potrzebie (por. *Apologia* I, 67,6).

Z punktu widzenia zaangażowania etycznego wzorcowa jest anafora aleksandryjska św. Bazylego, która w modlitwie wstawienniczej za Kościół w świecie mówi: „Pobłogosław krąg roku dobrodziejstwami Twoimi ze względu na biedny Twój lud, ze względu na wdowy i sieroty, ze względu na pielgrzymów i przybyszów...Napełnij radością i szczęściem nasze serca, byśmy wszystko mieli w obfitości w każdym dobrym dziele”.

Niektóre z tych prośb mogą się wydawać mało zrozumiałe społecznościom żyjącym w dobrobycie. Jeśli jednak podejmiemy próbę zmiany naszego egoistycznego patrzenia na świat, zauważymy, że duża część ludzkości trzeciego tysiąclecia jest nieustannie doświadczana przez podobne nieszczęścia. Nie ma więc żadnych trudności, aby dołączyć do wiernych Kościoła aleksandryjskiego, który podczas każdej Eucharystii powtarzał: Pamiętaj o tych pośród nas, którzy cierpią głód.

Wymowa tej modlitwy jest znamienna przede wszystkim dlatego, że jej celem nie jest zabezpieczenie potrzeb materialnych tego, który się modli, lecz zapewnienie utrzymania ubogim. W modlitwie tej prosi się Boga, aby spełnił to, co jest Jego dziełem, czyli pobłogosławił zbiorom. To wszystko zaś w tym celu, aby ten, kto żyje w dostatku, mógł zaangażować się na rzecz tych, którzy każdego dnia doświadczają niedostatku.

Z wszystkich tych prośb wynika nieodzowność refleksji na temat zaangażowania etycznego. Prośba o błogosławieństwo naszych zbiorów i wypełnienie spichlerzy oznacza prośbę o uzdolnienie nas do działania na korzyść tych, którzy pozbawieni wsparcia, wszystkiego oczekują od łaskawości Pana oraz hojności nas, którzy czekamy zbiory.

W ten sposób prośby modlitwy eucharystycznej zapraszają nas do refleksji nad związkiem, jaki istnieje między *lex orandi* a *lex credendi*, czyli między liturgią a zaangażowaniem etycznym. Chodzi tu o dwa wzajemnie uzupełniające się sposoby przeżywania wiary: bez liturgii niełatwe jest prawdziwe zaangażowanie etyczne, bez zaangażowania etycznego niemożliwa jest prawdziwa liturgia. Jeśli to stwierdzenie odnosi się do każdego rodzaju liturgii, to tym bardziej do Eucharystii. Przeobrażenie w jedno Ciało, o które prosi epikleza, a modlitwy wstawiennicze przedłużają, jest równocześnie natury wertykalnej i horyzontalnej. Wymiar wertykalny, czyli nasze ukierunkowanie na Boga, znajduje naturalną weryfikację w wymiarze horyzontalnym, czyli w naszym uważnym ukierunkowaniu na tych, wobec których winniśmy okazać się bliźniami (por. EdE 20).

Wchodząc do kościoła, przynosimy całą przeżywaną radość i udrękę świata. Tutaj winniśmy przeżywać je w szczególnej relacji do Boga i innych. Wychodząc z kościoła, niesiemy w naszą codzienność zobowiązania przyjęte po raz kolejny podczas naszych Eucharystii. Jeśli jednak wraz z sobą nie przynosimy do kościoła trosk naszych i świata, staje się bezużyteczne, że do niego wchodzimy. Podobnie jeśli wychodząc z kościoła, nie niesiemy ze sobą konkretnych zobowiązań, nieużyteczne jest, że weszliśmy do niego. Eucharystia przeżywana bez woli podjęcia zobowiązań etycznych, dla tego, kto w niej tak uczestniczy, jest Eucharystią zmarnowaną. Bez aktywnego zaangażowania kult pozostaje wygodnym odwróceniem uwagi od problemów, kultem pustym, pozorem kultu (por. nauczanie proroków przeciw pozorowanej liturgii: Iz, Am, Mi, Mt).

Bóg nie chce, byśmy byli jedynie widzami Jego działania. On dał nam oczy, aby widzieć, uszy, aby słyszeć, ręce, aby działać. Oczy nasze powinny być oczami, którymi Bóg widzi potrzeby ludzkie, uszy, którymi Bóg słyszy ludzkie narzekanie, ręce, którymi Bóg posługuje się, aby przyjść innym z pomocą. Podczas Eucharystii mamy prosić o Jego pomoc, byśmy mieli coś do ofiarowania innym, ale przede wszystkim byśmy otrzymali od Niego nieodzowną uwagę i wrażliwość do codziennego działania dla innych. Jeśli bowiem, jako jednostka i wspólnota w ciągu tygodnia nie znajdziemy konkretnego zaangażowania na rzecz ubogich, nasza Eucharystia będzie modlitwą faryzejską.

### **Zakończenie**

Przedstawione zagadnienia przybliżają problematykę eucharystyczną poruszoną w encyklice *Ecclesia de Eucharistia*. Podkreślają centralne miejsce Eucharystii w życiu Kościoła, a Papież nawiązując do współczesnych „świąteł” i „cieni” celebracji tej największej tajemnicy wiary, prowadzi nas rzeczywiście do „zdumienia eucharystycznego”.